

KAZIMIERZ BACHANEK ur. 1944; Mień

Tytuł fragmentu relacji	Komitet strajkowy
Zakres terytorialny i czasowy	Świdnik; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Świdnik w okresie PRL, Lubelski Lipiec, 1980

Komitet strajkowy

W dniach strajku nikt nie pracował, bo w ogóle zakład nie pracował. Po prostu zaczął się strajk i on trwał kilka godzin. Już po tym strajku żeśmy się rozeszli do domu, bo był apel, że spotykamy się jutro o godzinie dziesiątej i znowu na tym placu. Ale to już był wyłoniony komitet. No i komitet strajkowy zdawał relacje, że spotkaliśmy się w takim gronie, spłynęły postulaty. Bo było tak, że był wyłoniony komitet i później już były pewne dyspozycje, że swoje żale, swoje uwagi, swoje postulaty, żeby spisywać. Później każdy pisał, później były takie grupki, że kumulowało się, bo one się powtarzały. I chodziło o to, żeby z tych wszystkich żądań stworzyć jakąś kwintesencję. No i na drugi dzień znowu był zaplanowany wiec, już ogłoszony przez komitet, że spotykamy się powiedzmy o godzinie dziesiątej i na tym wiecu były komunikaty, „Spotkaliśmy się z dyrekcją, mówiliśmy o tym, o tym itd., z sekretarzem partii, z sekretarzem wojewódzkim i spotykamy się jutro znowu na placu”. A w związku z tym ciągle ten komitet strajkowy miał za sobą posłuszeństwo całej załogi. I dlatego też ten komitet strajkowy legitymizował załogę, ale też był nie do przekupienia w sensie takim, że on podlegał ciągłej weryfikacji przed tłumem, tłumem żywym. I tak to trwało. Ósmy, dziewiąty, dziesiąty, i jedenastego formalne zostało jakieś to porozumienie osiągnięte, takie jak na tamte czasy i było powiedziane, że: „Od następnego dnia rozpoczynamy normalnie pracę”. Ale komitet ciągle nie rozwiązał się, tylko zawiesił swoją działalność. I później, kiedy ta fala strajkowa przeniosła się do Lublina, to już wtedy komitet strajkowy wydawał komunikaty, że popieramy kolejarzy, popieramy komunikację miejską itd. W każdym bądź razie już nie musieliśmy się odrywać od pracy, ale byliśmy informowani i jak gdyby oficjalnie mogliśmy wydawać swoje stanowisko, poprzez ten komitet strajkowy, który nie kierował strajkiem, ale który istniał. I on się uaktywniał, gdy były takie ważniejsze potrzeby społeczne, żeby zabrać głos. On również był czynny, kiedy wybuchły strajki na Wybrzeżu. Alu już my nie strajkowaliśmy, tylko po prostu wysyłaliśmy depeche, że popieramy, że solidaryzujemy się, że wyślemy tam swojego człowieka, coś takiego. Przyjmowaliśmy od nich faksy, te faksy były czytane w zakładzie przez radiowęzeł, a od tego czasu jak gdyby został złamany monopol propagandy partyjnej.

Komitet ogólnozakładowy był reprezentowany przez wszystkie w zasadzie grupy zawodowe. Byli i pracownicy z biurowca, ale byli również i pracownicy produkcji. I na tych ludziach była oparta legalna Komisja Zakładowa Solidarności, już kiedy powstała po podpisaniu porozumień w

Gdańsku, czyli we wrześniu. A ja w tym czasie byłem szarym członkiem, dopiero włączyłem się w kierownicze gremia po ogłoszeniu stanu wojennego.

Data i miejsce nagrania	2005-07-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"